

Kalinowska, Anna

Ceremoniał dyplomatyczny na dworze angielskim w okresie pierwszych Stuartów

Kronika Zamkowa 1-2/47-48, 17-32

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Kalinowska

CEREMONIAŁ DYPLOMATYCZNY NA DWORZE ANGIELSKIM W OKRESIE PIERWSZYCH STUARTÓW*

Śmierć Elżbiety I i przejście tronu angielskiego przez Stuartów to istotny moment w dziejach politycznych Anglii. Fakty te wpłynęły również w dużym stopniu na kształt i funkcjonowanie dworu jako ośrodka władzy. Jednym z bezpośrednich tego przejawów były zmiany w obowiązującym ceremoniale i formach towarzyszących przyjmowaniu obcych dyplomatów przybywających do Londynu¹. Nie miały one co prawda rewolucyjnego charakteru, ale ich niewątpliwie znaczenie polegało na uporządkowaniu i pewnym sformalizowaniu bardzo luźnych dotychczas zasad.

Zmiany te, co ważne, nie dotyczyły jedynie samego przebiegu audiencji, czyli momentu kontaktu przedstawiciela suwerennego władcy z innym panującym, ale także koordynacji wszelkich działań podejmowanych przez dwór, jako stronę przyjmującą, i wykorzystania przestrzeni ceremonialnej. Niewątpliwie impulsem do ich wprowadzenia było przybycie do Londynu kilkunastu misji ceremonialnych, wysłanych tam przez władców europejskich w celu złożenia Jakubowi I gratulacji z okazji objęcia tronu angielskiego, a także zdecydowane ożywienie w stosunkach Anglii z innymi krajami. Stało się to możliwe dzięki zawarciu w 1604 r. pokoju z Hiszpanią. Pewne wzorce czerpano zapewne z praktyki obowiązującej na sąsiednich dworach. Istotnym czynnikiem mógł być również fakt, że w porównaniu z okresem elżbie-

tańskim zmienił się sam sposób funkcjonowania dworu monarszego, czego najwyraźniejszym przejawem było istnienie i działanie dworów królowych-małżonek oraz dzieci królewskich.

Tekst ten jest próbą przedstawienia podstawowych zagadnień związanych z ceremoniałem dyplomatycznym obowiązującym na dworze angielskim w 1. poł. XVII w. Sygnalizuje niejako problemy badawcze, które zasługują niewątpliwie na bardziej szczegółowe opracowanie, zwłaszcza że kwestie ceremoniału dyplomatycznego są na ogół podejmowane przez historyków w bardzo ograniczonym stopniu². Stąd też, obok zagadnień tradycyjnie poruszanych w pracach na ten temat, takich jak np. przebieg wjazdu dyplomaty do miasta, w którym rezydował dwór, i audiencji, poczesne miejsce zajmuje tu zanedbywana dotychczas kwestia koordynacji działań dworu i szeroko pojętej oprawy, związanych z podejmowaniem dyplomatów.

KOORDYNACJA DZIAŁAŃ ZWIĄZANYCH Z PRYJMOWANIEM OBCYCH DYPLOMATÓW

Królowa Elżbieta I nie wprowadziła żadnych znaczących zmian i konsekwentnie stosowała zasady obowiązujące jeszcze w czasach jej ojca - do niej samej należały najważniejsze decyzje dotyczące sposobu podejmowania przedstawicieli innych państw, a koordynację

* Powstanie artykułu było możliwe dzięki Fundacji z Brzezia Lanckorońskich.

i latem 2002 r. w Londynie w ramach stypendium

Z racji pełnionych funkcji, zwłaszcza sekretarza stanu, obaj Cecilowie byli bardzo zaangażowani w sprawy związane z pobytami obcych przedstawicieli dyplomatycznych w Anglii. Świadczy o tym fakt, że zajmują one poczesne miejsce w ich rozległej korespondencji. Podsumowując, można stwierdzić, iż królowa zwykle osobiście wydawała ogólne instrukcje co do sposobu podjęcia danego dyplomaty, a ich realizacją zajmowały się osoby z jej najbliższego otoczenia.

Jakub I prawie natychmiast po objęciu tronu zdecydował o konieczności wprowadzenia zmian - 21 maja 1603 r. powierzył sir Lewisowi Lewkenorowi zadanie troszczenia się o przybywających na dwór posłów i *strangers of quality* (znaczących cudzoziemców). Lewkenor otrzymał uposażenie w wysokości 200 funtów i tytuł mistrza ceremonii (*master of ceremonies*), nieznanym przedtem na dworze angielskim⁴, a jego bezpośrednim zwierzchnikiem został lord szambelan. Konieczność wprowadzenia takiej zmiany Jakub I uzasadniał tym, że podobne rozwiązania praktykowano już w wielu krajach europejskich. W rzeczywistości tylko dwór francuski, jako jedyny na północ od Alp, wprowadził urząd *conducteur des ambassadeurs*, z tym że sam system podejmowania obcych ambasadorów był tam na tyle rozbudowany i przewidywał zaangażowanie tylu dodatkowych urzędników, że w pierwszych latach jego obowiązywania sam *conducteur* nie odgrywał zbyt znaczącej roli. Na dworze hiszpańskim urząd ten pojawił się na długo po wprowadzeniu go w Londynie, bo dopiero w roku 1626.

Znaczenie stanowiska mistrza ceremonii dla kształtowania się systemu podejmowania obcych poselstw, a także jego rola w tym systemie były dotychczas dość często niewłaściwie interpretowane - postrzegano bowiem jego działalność jako ograniczoną jedynie do czuwania nad skrupulatnym realizowaniem protokołu dyplomatycznego. Tymczasem, dzięki stałemu dostępowi do władcy,

1. Paul van Somer (1576-1621), portret Jakuba I. Fol za: http://en.wikipedia.org/wiki/Image:James_I_of_England.JPG / Paul van Somer (1576-1621), portrait of James I. Photograph after: http://en.wikipedia.org/wiki/Image:James_I_of_England.JPG

wszystkich działań związanych z pobytami na dworze ambasadorów powierzała jednemu ze swoich najbliższych doradców, członków Privy Council, lub lordowi szambelanowi.

Sprawami obcych dyplomatów przebywających na dworze zajmowała się też często Privy Council. Jej członkowie w trakcie swoich posiedzeń omawiali pojawiające się problemy, po czym wydawali odpowiednie dyspozycje co do ich rozwiązania - ich zadaniem było m.in. zadbanie o przygotowanie stosownych kwater dla ambasadorów czy rozstrzygnięcie ewentualnych sporów pomiędzy nimi. Szczególne miejsce zajmowali tu William, a następnie Robert Cecil.

miał on monopol na pośredniczenie między królem i jego najbliższymi doradcami a dyplomatami oraz był swego rodzaju „rzecznikiem” króla, przekazując jego decyzje oficjalnym gościom. Oczywiście trzeba się zgodzić, że rola mistrza ceremonii w różnych krajach była inna, bowiem w większości wypadków zakres obowiązków urzędu ewoluował. Jednak w odniesieniu do dworu angielskiego mamy do czynienia z sytuacją, w której z chwilą stworzenia tego stanowiska udało się dość wyraźnie określić jego miejsce w kształtującym się właśnie nowym systemie⁷.

Obowiązki mistrza ceremonii zostały opisane przez sir Lewisa Lewkenora, który pełnił tę funkcję w latach 1603-1627: „[master of ceremonies should be] alwaies attendant about the courte with his servants and horses, himself and them fitly furnished to entertayne and receava sutch foreyn ambassadors as shal repayre into this realme to do his majesty honor and service; [should] take care that they bee convenyently and fidy lodged and to have coaches to carry them where the courte shal then remayne, arrange theyr times of access and audience [...] [and procure] by all possible means all favor, assistance and adress for their negotiations”⁸ [Mistrz ceremonii powinien] zawsze przebywać na dworze, jak również jego służący i zaprzęgi, odpowiednio przygotowany i gotów powitać oraz podjąć każdego z obcych ambasadorów, którzy przybywają do tego królestwa, aby spotkać się z królem [...] [powinien] troszczyć się, aby zostali oni odpowiednio i wygodnie zakwaterowani i aby otrzymali transport na miejsce, gdzie przebywa właśnie dwór, a także aby uzyskali audiencję [...] i na wszelkie możliwe sposoby [zapewnić im] wszelką pomoc w ich negocjacjach - tłum. A.K.).

Jak widzimy, dyplomaci przybywający do Londynu przynajmniej teoretycznie mogli liczyć na stałą opiekę i wsparcie we wszystkich istotnych dla nich kwestiach. Mistrz ceremonii miał być łącznikiem pomiędzy nimi i dworem, a złasz-

cza samym królem, oraz odpowiadał za ułatwienie im kontaktów z innymi dyplomatami, a także osobami, z którymi pragnęli się spotkać. Do jego obowiązków należało również sprawowanie kontroli nad rozwiązywaniem „bytowych” problemów przebywających w Londynie przedstawicieli obcych państw - zapewnienie im kwatery i czuwanie nad wypłacaniem diet, jeśli pozostawali na utrzymaniu królewskim, a także pomoc we wszystkich pojawiających się kłopotach.

Mistrz ceremonii winien był utrzymywać kontakty ze wszystkimi ambasadorami przybywającymi do Anglii, bez względu na ich rangę, a także z wybitniejszymi cudzoziemcami, którzy pojawiali się na dworze z prywatną wizytą. Jego obowiązki wobec nich różniły się w zależności od statusu gościa - w wypadku ambasadorów nadzwyczajnych, którzy spędzali w Londynie jedynie kilka do kilkunastu tygodni, było ich zdecydowanie najwięcej. Wiązało się to zwykle z napiętym programem pobytu oraz faktem, że w niektórych wypadkach sposób przyjęcia oficjalnych gości odbiegał od normy. Obok przygotowania powitania (bardziej uroczystego niż w wypadku rezydentów) konieczne było bowiem znalezienie odpowiedniej kwatery dla posła i jego orszaku, zapewnienie dostaw żywności (często przez dłuższy okres), ustalenie terminu audiencji, aranżowanie dodatkowych spotkań z osobami, które o to zabiegały, np. z innymi dyplomatami (co bywało niezwykle kłopotliwe z powodu sporów o pierwszeństwo), oraz organizowanie wypraw za miasto, w których często trzeba było gościom towarzyszyć.

Kontakty z ambasadorami-rezydentami rozkładały się na cały okres ich pobytu w Anglii, więc może się wydawać, że były nieco mniej intensywne. Obok powitania i zadbania o ich zakwaterowanie oraz utrzymanie do czasu pierwszej audiencji mistrz ceremonii spotykał się z nimi przy okazji kolejnych posłuchań u monarchy, o które się ubiegali, a także wydarzeń dworskich, na które byli zapraszani,

takich jak obchody dnia Świętego Jerzego lub *masques*⁹. Cudzoziemcy nie pełniący funkcji dyplomatycznych interesowali mistrza ceremonii jedynie wtedy, gdy starali się o audiencję lub w wypadku, kiedy nie był jasny ich status i zachodziło podejrzenie, że mogą realizować zlecenia innych władców oraz występować jako ich nieoficjalni przedstawiciele.

Mistrzowi ceremonii pomagało w pełnieniu jego obowiązków przynajmniej kilku (liczba ta ulegała zmianom)¹⁰ niższych urzędników, którzy wykonywali jego polecenia i dbali o utrzymanie stałego kontaktu z rezydującymi w Londynie dyplomatami. W 1605 r. Jakub I powołał do życia urząd Marchall of Ceremonies, a nieco później dodatkowo mianował dwóch *assisting officers*. Wszyscy oni mieli brać udział w powitaniach obcych ambasadorów, a w razie nieobecności mistrza ceremonii zastępować go. Co warto podkreślić, ten ostatni miał pewną swobodę w doborze swoich współpracowników - to on wespół z lordem szambelanem decydował o nominacjach podległych sobie urzędników.

Oczywiście nie zawsze udawało się uniknąć niedociągnięć. Mimo rozbudowanego systemu zdarzały się bowiem sytuacje, kiedy zawodziła organizacja. Za przykład może tu posłużyć pożegnalna audiencja ambasadora rosyjskiego w roku 1618. Jak pisał sir John Finet, mimo że wyznaczono miejsce i termin spotkania, dyplomaci nie zostali o nim poinformowani, gdyż nie wydano w tej sprawie odpowiednich dyspozycji: „[...] the signification of it having been incharged to no one particular of the Merchants, nor, as it ought to have been, to the Master or Assistant of the Ceremonies, it was forgotten or neglected”¹¹ ([...] poinformowania go o tym nie zlecono ani żadnemu z kupców, ani, jak to powinno być czynione, mistrzowi ceremonii lub jednemu z jego asystentów, i zostało ono zaniedbane - tłum. A.K.). W efekcie tego zaniedbania wiadomość dotarła do ambasadora dopiero rankiem w dniu audiencji, a strona angielska znalazła się

w kłopotliwej sytuacji, gdyż nie zdołano przygotować odpowiedniej oprawy spotkania - nie udało się zgromadzić dostatecznej liczby dworzan, którzy powinni asystować oficjalnym gościom oraz pojawiły się kłopoty z zapewnieniem transportu dla rosyjskiego orszaku.

Kluczową rolę, jaką odgrywał urząd mistrza ceremonii w systemie podejmowania obcych dyplomatów przybywających do Londynu, potwierdzać może analiza niezwykle ciekawych źródeł związanych z jego działaniem. Wynika z nich, że to właśnie na osobę pełniącą tę funkcję spadał obowiązek koordynowania wszystkich szczegółów pobytu ambasadorów, w tym kontaktowania się w sprawach z nim związanych z samym królem oraz Privy Council, a także urzędnikami dworskimi zaangażowanymi w poszczególne etapy wizyt dyplomatycznych, m.in. z Master of the Jewel House. Mistrz ceremonii stanowił również źródło informacji o wcześniejszych precedensowych sytuacjach w wypadku, gdy pojawiały się wątpliwości co do właściwego przyjęcia przedstawiciela któregoś z obcych monarchów. Wiele wskazuje na to, że notatniki osób piastujących to stanowisko¹², wykorzystywane dziś przez historyków dyplomacji, w chwili swego powstania miały bardzo użytkowy charakter - stanowiły kompendium, do którego można było odwołać się w wypadku wątpliwości, i zapis wszelkich sytuacji precedensowych u.

CEREMONIAŁ TOWARZYSZĄCY WJAZDOWI DYPLOMATÓW DO STOLICY ORAZ AUDIENCJOM: PUBLICZNEJ, PRYWATNEJ I POŻEGNALNEJ

To, że okres elżbietański charakteryzował się dużą dowolnością, jeśli chodzi o koordynację ceremoniału dyplomatycznego, było widoczne już w momencie pierwszego kontaktu obcych dyplomatów z dworem - jedynie od decyzji królowej zależało bowiem, kto, gdzie i w jaki sposób witał przybywającego posła. Monarchini mogła wyznaczyć do

tej misji zarówno jednego ze swych doradców, przedstawiciela arystokracji związanego z dworem, jak i młodszego dworzanina, a powitanie mogło odbyć się w Dover, ale równie dobrze na przedmieściach Londynu, a nawet dopiero po przybyciu ambasadora na miejsce. Niewątpliwie działo się tak dlatego, iż na dworze angielskim nie obowiązywał w tym czasie sformalizowany ceremoniał ani nie istniał żaden urząd do spraw koordynowania działań związanych z podejmowaniem obcych dyplomatów. Ponieważ królowa często przebywała poza stolicą, głównie w Greenwich, Hampton Court lub innych okolicznych rezydencjach, rezygnowano często z uroczystego wjazdu przedstawicieli obcych państw do miasta, a ich oficjalne powitanie odbywało się już na miejscu, bezpośrednio przed audiencją.

W momencie kiedy na dworze angielskim pojawił się urząd mistrza ceremonii, sytuacja uległa zdecydowanej zmianie. W możliwie krótkim czasie po przybyciu dyplomaty na ziemię angielską następowało bowiem jego pierwsze osobiste spotkanie z osobą pełniącą tę funkcję (lub którymś z jej asystentów), w trakcie którego miała ona ustalić, jaki był status i ranga przyjmowanego gościa. Dopiero potem mistrz ceremonii rozpoczynał konsultacje z lordem szambelanem co do sposobu traktowania misji - należało bowiem uzgodnić, kto miał stanowić honorową asystę dyplomaty podczas jego wjazdu do miasta, oraz wydać dyspozycje w sprawie transportu całego orszaku.

Spotkanie ambasadora z przedstawicielami angielskiego dworu następowało zwykle w Gravesend. Jeśli odpowiednio wcześniej przekazał on informację o planowanym terminie swego przybycia, mógł już na niego oczekiwać transport lub miejsce w jednym z licznych zajazdów¹⁴. Zdarzało się jednak, że o pojawieniu się dyplomaty wraz z orszakiem informował dworskich urzędników przypadkowy przejezdny lub jeden z karczmarzy. Nawiązanie łączności z mistrzem ceremonii oznaczało, że szuka-

nie kontaktu z innymi urzędnikami dworskimi nie jest już konieczne - z chwilą otrzymania informacji o przybyciu oficjalnych gości „uruchamiał” on niejako cały system¹⁵.

Następny etap to podróż posła i jego orszaku do stolicy. Tu w zasadzie pojawiały się pierwsze różnice ceremonialne w sposobie traktowania przedstawicieli różnej rangi i reprezentujących różne kraje. W wypadku ambasadorów nadzwyczajnych, a niekiedy również wybranych ambasadorów zwyczajnych, przewidywano dodatkowy postój w Greenwich¹⁶, gdzie następowało oficjalne powitanie przez króla za pośrednictwem jednego z przedstawicieli arystokracji (earla w wypadku dyplomatów reprezentujących monarchów; barona w wypadku reprezentantów księstw lub republik).

Po tym powitanium cały orszak wyruszał w kierunku miasta - zwykle podróż kończyła się na Tower Wharf, skąd w dalszą drogę do Westminsteru udawano się w karocach przysłanych przez króla, wysokich urzędników i innych dyplomatów. W przejeździe uczestniczyli dodatkowo przedstawiciele władz Londynu oraz dworzanie. Kończył się on zwykle w oficjalnej rezydencji ambasadora albo w domu wyznaczonym przez lorda szambelana, albo (w wypadku rezydentów) w domu, który uprzednio wynajęto na potrzeby ambasady. Najczęściej jeszcze w dniu wjazdu, jednak już w godzinach popołudniowych lub wieczornych, następowało ostatnie z trzech oficjalnych powitań w imieniu króla - tym razem dyplomata odwiedzał w jego rezydencji wyznaczony przez szambelana młodszego przedstawiciel którejś z rodzin arystokratycznych związanych z dworem¹⁷.

System ten funkcjonował na ogół dość sprawnie, nawet pomimo pojawiających się niekiedy trudności, takich jak zmiana przez oficjalnego gościa zapowiedzianego wcześniej terminu przybycia lub trasy podróży. Świadczyć o tym może choćby przebieg pierwszych kilku dni pobytu na Wyspach Brytyjskich Jerzego Ossolińskiego, który po niebezpiecznej i męczącej

podróży morskiej rozpoczętej we Flushing dotarł do Gravesend 15/25 marca 1621 r.¹⁸. Zgodnie z wcześniejszymi informacjami, które przesłał do Anglii®, spodziewano się, że ambasador opuści kontynent w Calais i przybędzie do Dover. W związku z tym poczyniono pewne przygotowania - 8/18 marca na powitanie dyplomaty z Londynu wyruszył asystent mistrza ceremonii, sir John Finet; do portu wysłano również karety królewskie oraz trzy inne wynajęte na tę okazję, które miały posłużyć jako środek transportu dla posła i jego świty²⁰. Z powodu złej pogody i pewnych komplikacji, które pojawiły się jeszcze na kontynencie, Ossoliński zdecydował się wyruszyć z Flushing i dopłynąć do Gravesend, a nie, jak to było planowane, do Dover. Mimo to wieść o jego przybyciu została niemal natychmiast przekazana zarówno do Londynu, jak i do oczekującego na niego od kilku dni w Dover Fineta, który zdołał w przeciągu siedmiu godzin dotrzeć wczesnym rankiem 16/26 marca na miejsce i powitać gościa²¹. W godzinach popołudniowych w Gravesend pojawił się również mistrz ceremonii sir Lewis Lewkenor z „wielkim horszakiem dworzan”²². Jak podaje Finet, Lewkenor wyruszył na powitanie ambasadora, obawiając się, że jego asystent nie zdołał jeszcze przybyć z Dover, i nie chcąc dopuścić do sytuacji, w której gość musiałby zbyt długo oczekiwać na oficjalne powitanie²³.

Następnego dnia, czyli 17/27 marca, dyplomata wyruszył w towarzystwie swojego orszaku i eskorty do Londynu - podróż odbywała się Tamizą „na barkach królewskich, kosztownie złożonych i dekami haftowanymi bogato przyozdobionych”. W stolicy Ossolińskiego powitał kolejny przedstawiciel Jakuba I, Robert Rich, earl of Warwick, któremu towarzyszyło kilku innych przedstawicieli arystokracji, m.in. lord Cromwell oraz następna grupa dworzan. Do spotkania doszło na Tower Wharf, skąd nastąpił przejazd (w którym, jak podał Finet, brało udział siedem lub osiem powozów)²⁴ do domu wyznaczonego na rezydencję ambasadora.

Jak widać, dwór angielski zdołał sprawnie zareagować w sytuacji, w której konieczna była zmiana wcześniejszych ustaleń, i nie dopuścić do dalszych komplikacji, np. przedłużonego oczekiwania przez posła na oficjalne powitanie. Co prawda nie zdołano zorganizować dodatkowego postoju w Greenwich (jak pisał Finet, powodem tego była zmiana terminu przybycia dyplomaty)²⁵, jednak osobistości, które miały w imieniu Jakuba I powitać tam Ossolińskiego, uczyniły to w Tower. Z pewnością swego rodzaju rekompensatą miała być świetność orszaku, który przybył po niego do Gravesend - zwykle składał się on jedynie z mistrza ceremonii lub jego asystenta i ich najbliższych współpracowników, tym razem był dużo liczniejszy, a mistrzowi ceremonii towarzyszyło kilkunastu dworzan.

Przybycie do stolicy oznaczało rozpoczęcie bezpośrednich przygotowań do audiencji publicznej i wręczenia listów akredytacyjnych²⁶. W wyznaczonym dniu w rezydencji dyplomaty ponownie pojawiał się któryś z arystokratów związanych z dworem; podobnie jak w wypadku powitania jego ranga zależała od tego, z jakiego kraju pochodził ambasador. Poseł udawał się w jego towarzystwie, zwykle królewską karocą, do rezydencji monarchszej. Najczęściej w przejeździe uczestniczyły też inne pojazdy, niekiedy w liczbie kilkudziesięciu - jechali w nich dworzanie królewscy i inni członkowie misji. Orszak zatrzymywał się na ogół dopiero przed bramą rezydencji królewskiej - z tego miejsca, już pieszo, dyplomata i jego asysta przechodzili na dziedziniec, a stamtąd do reprezentacyjnych pomieszczeń. Zanim jednak oficjalny gość został wprowadzony do sali tronowej, gdzie następowało spotkanie z władcą, zatrzymywał się zwykle w jednym z pomieszczeń usytuowanych w pobliżu, które w notatkach Johna Fineta określane jest jako *chamber of repose*²⁷. W sali tej oczekiwano na informację, czy monarcha przybył już na miejsce i czy gotów jest do rozpoczęcia audiencji. Po jej otrzymaniu amba-

albo przekazywał go sekretarzowi stanu, który przelamywał pieczęć. Następnie poseł wygłaszał swoją mowę - jeśli konieczne było tłumaczenie, to dokonywał go sekretarz stanu lub inny przedstawiciel strony przyjmującej. Odpowiedź wygłaszał sam władca lub, w jego imieniu, wskazany przez niego doradca - zwykle sekretarz stanu. Jeśli pierwszą audiencję zaszczyciła swą obecnością królowa, to chociaż uznawano, że formalnie spotkanie odbywało się jedynie z królem²⁸, dyplomaci zwracali się najczęściej z oddzielną o racją również do niej.

Audiencja publiczna była również okazją do przekazania darów dla angielskiego władcy - niektórzy z posłów prezentowali je już w trakcie przejazdu przez miasto, inni dopiero w sali tronowej²⁹. Ponieważ dość częstym i szczególnie lubianym przez Jakuba I podarkiem były konie, możemy się domyślać, że ich prezentacja miała zwykle miejsce na dziedzińcu królewskiej rezydencji²⁰. W trakcie audiencji publicznej dokonywano także prezentacji osób ze świty dyplomaty - była ona przeważnie ostatnim elementem całej uroczystości.

W czasach Karola I po opuszczeniu sali tronowej ambasador wprowadzany był ponownie do *chamber of repose*. Tam pozostawała większa część jego orszaku, a sam dyplomata przeprowadzany był przez mistrza ceremonii do jednego z pomieszczeń w apartamencie królewskim, gdzie zwykle przekazywał władcy listy od swego monarchy oraz odbywał z nim krótką rozmowę. Po zakończeniu tej części audiencji następował powrót do *chamber of repose*, a następnie uroczysty przejazd do oficjalnej rezydencji posła. Uczestniczyły w nim te same osoby, które stanowiły jego asystę w drodze na spotkanie.

Audiencja powitalna zamykała pierwszy etap pobytu dyplomaty w Anglii i stanowiła wstęp do dalszych działań. W wypadku misji, których celem nie były rozmowy polityczne, a jedynie przekazanie gratulacji lub podziękowań, kolejne kontakty z królem ograniczały się w zasadzie

2. Daniel Mytens (1590-1648?), portret Jakuba I, ok. 1621. Fot. za: http://en.wikipedia.org/wiki/Image:James_I_of_England_by_Daniel_Mytens_in_1621.jpg / Daniel Mytens (1590-1648?), portrait of James I, ca. 1621. Photograph after: http://en.wikipedia.org/wiki/Image:James_I_of_England_by_Daniel_Mytens_in_1621.jpg

sador i jego orszak udawali się do sali audiencjonalnej, gdzie następowało powitanie z królem.

Władca oczekiwał posła, siedząc na krześle tronowym pod baldachimem, a towarzyszyć mu mogli członkowie najbliższej rodziny (współmałżonek, następca tronu), sekretarz stanu i członkowie Privy Council. Na powitanie posła monarcha wstawał i postępowal kilka kroków do przodu, jednak nie schodził z ostatniego stopnia podwyższenia, i tam oczekiwał na ambasadora. Dyplomata zobowiązany był odpowiedzieć królowi, składając mu trzy ukłony - dopiero po ostatnim mógł wejść na podwyższenie, tak aby przez chwilę znaleźć się na tym samym stopniu, i przekazać monarsze swój list akredytacyjny. Król zwykle sam zapoznawał się z jego treścią

a w jej organizację zaangażowana była ograniczona liczba osób.

W przeciwieństwie do audiencji publicznej prywatna odbywała się zwykle w tej części apartamentu, do której wstęp mieli jedynie najbliżsi współpracownicy króla i tylko niektórzy dworzanie²¹. Zdarzały się również sytuacje, kiedy spotkanie dyplomaty z władcą miało miejsce poza Londynem, w jednej z licznych podmiejskich rezydencji lub nawet w pałacyku myśliwskim. Było tak między innymi w wypadku jednej z kolejnych audiencji Ossolińskiego²² (odbyła się ona w Theobalds) i audiencji prywatnej Rakowskiego, która została wyznaczona na godziny popołudniowe 8 września 1631 r. w Wansted. Poprzedzający rano ambasador spędził wraz z monarchą na polowaniu, a następnie, zgodnie z rozkazem królewskim, został wraz z kilkoma członkami swojego orszaku podjęty obiadem przez earla Carlisle. Po południu, w towarzystwie Fineta, udał się w królewskiej karecie na audiencję, a po jej zakończeniu powrócił do Londynu²³.

Jeśli audiencja prywatna odbywała się w Whitehall, tak jak dwa spotkania Ossolińskiego z Jakubem I oraz audiencje Janusza Radziwiłła i Jana Zawadzkiego w 1636 r., dyplomata przybywał na nią wprost ze swej rezydencji, zwykle w towarzystwie mistrza ceremonii. Rozmowa z królem, który na ogół pozwalał dyplomacie usiąść²⁴ i sam podejmował go, siedząc w fotelu, przebiegała albo w bardzo nielicznym gronie (Ossoliński wspominał nawet, że Jakub I odprawił wszystkich swych współpracowników i został z nim sam na sam)²⁵, albo król z oficjalnym gościem, a niekiedy także z grupą najbliższych doradców, rozmawiali w jednej części pomieszczenia, a pozostali oczekiwali na zakończenie spotkania w tej samej sali, ale w pewnym oddaleniu²⁶.

Ostatnią okazją do spotkania dyplomaty z monarchą była audiencja pożegnalna, bezpośrednio poprzedzająca wyjazd posła z Anglii. Podobnie jak we wcześniejszych wspomnianych typach spotkań brali w niej udział zarówno ambasadorzy

3. Daniel Mytens (1590-1648?), portret Karola I, ok. 1631. Fol za: http://en.wikipedia.org/wiki/Image:Charles_I_by_Daniel_Mytens_in_1631.jpg / Daniel Mytens (1590-1648?), portrait of Charles I ca. 1631. Photograph after: http://en.wikipedia.org/wiki/Image:Charles_I_by_Daniel_Mytens_in_1631.jpg

do spotkań przy okazji uroczystości dworskich, na które zapraszani byli oficjalni goście dworu. Jeśli ambasador miał do wypełnienia misję polityczną lub zlecono mu przekazanie listów adresowanych bezpośrednio do monarchy, konieczne stawało się zorganizowanie kolejnego z nim spotkania, tym razem już o charakterze prywatnym. Ten typ audiencji pozostawał w zasadzie najpowszechniejszy. Obok ambasadorów nadzwyczajnych, którzy odbywali prywatne spotkania z królem jedynie kilka razy, pamiętać należy o rezydentach, którzy w zależności od czasu trwania swej misji uzyskiwali audiencję od kilkunastu do kilkudziesięciu razy. Niewątpliwie cechował ją uproszczony ceremonial,

nadzwyczajni, jak i rezydenci. Z punktu widzenia ceremoniału dyplomatycznego audyencja pożegnalna, będąca formalnym zakończeniem misji, powinna, jak to podkreślił Stanisław Nahlik, odpowiadać jej początkowi⁷⁷.

W wypadku dworu angielskiego nie jest to jednak tak oczywiste - w okresie elżbietańskim audyencja pożegnalna miała raczej prywatny charakter, nawet jeśli zdecydowano się na zapewnienie odpowiedniej oprawy powitania danego dyplomaty. W czasach Stuartów, a zwłaszcza Karola I, zaobserwować można sytuacje, kiedy pożegnaniu posła nadawano bardzo uroczystą formę. Gdy w roku 1634 dwór opuszczał ambasador szwedzki Oxenstierna, w drodze do Greenwich, gdzie przebywała para monarsza, towarzyszył mu earl of Holland, a na miejscu jego orszak został powitany przez tłumnie zgromadzoną publiczność. W efekcie tak licznej obecności dworzan i wcześniej poczynionych przygotowań uroczystość miała charakter „more notable than had been expected”. Jej zasadniczą część stanowiła półgodzinna łacińska oracja dyplomaty, w której podsumował swój pobyt i negocjacje prowadzone w Londynie, oraz odpowiedź, jakiej udzielił mu sekretarz stanu, zaś ostatnim elementem było pożegnanie z królową „in a brief ceremonious office, according to the custom”⁷⁸.

Jednak pożegnanie ambasadora nadzwyczajnego króla Francji, markiza de Chateauneuf, z parą monarszą odbyło się w sposób nieoficjalny (jak zaznaczył mistrz ceremonii: „in a private manner”)??. Poprzedziła je seria ustaleń pomiędzy dyplomata, mistrzem ceremonii i lordem szambelanem, w trakcie których strona angielska zapewniła Francuza, że: „it would not be expected (nor was it always the custom of extraordinary ambassadors) that he should take his leave with a troublesome solemnity” (Nie oczekuje się ani nie jest to zwyczajem ambasadorów nadzwyczajnych, że pożegna się go w kłopotliwie uroczysty sposób - tłum. A.K.)⁴⁰.

Z opisów tych wynika, że audyencja pożegnalna mogła przebiegać bardziej

uroczyście, podobnie jak odbywała się pierwsza audyencja publiczna - z eskortą towarzyszącą dyplomacie z jego kwatery do rezydencji królewskiej oraz z udziałem licznych urzędników i dworzan, lub mniej oficjalnie - bez nadmiernej pompy, jedynie w obecności kilku, ewentualnie kilkunastu osób, co przypomniało nieco ceremoniału stosowany podczas audyencji prywatnych. Oczywiście powstaje kwestia powodu, dla którego czasami decydowano się na zachowanie rozbudowanego ceremoniału, a niekiedy z niego rezygnowano. Z pewnością jednym z czynników była tu wola samego ambasadora, który mógł, tak jak to uczynił w 1636 r. Jan Zawadzki, zasugerować stronie angielskiej, by audyencja pożegnalna miała nieoficjalny charakter. Polski dyplomata uznał bowiem, że wystarczy mu jedynie asysta mistrza ceremonii, a nieobecność podczas pożegnania z królem innych osobistości nie będzie dla niego ujmą, skoro brały one udział w jego wjeździe do miasta i audyencji powitalnej. Innym powodem mogła być niewątpliwie ranga dyplomaty i to, z jakiego kraju pochodził. Kiedy w roku 1631 ambasador sabaudzki został pożegnany w sposób „corresponding to his treatment at his fyrst audience” (odpowiadający przyjęciu go w czasie pierwszej audyencji - tłum. A.K.), mistrz ceremonii uważał, że może to w przeszłości stanowić precedens dla innych dyptomatów reprezentujących książąt⁴¹.

PRZESTRZEŃ CEREMONIALNA

W zasadzie wszystkie oficjalne spotkania, a w szczególności pierwsza audyencja publiczna, odbywały się w głównej rezydencji monarszej, którą od czasów Henryka VIII był Whitehall. Oczywiście należy pamiętać o pewnych czynnikach, które zawsze mogły powodować odstępstwo od tej zasady, ale wydaje się, że są one dość łatwe do określenia. Jednym z głównych była niewątpliwie nieobecność monarchy w mieście. Jeśli jego powrót nie był przewidywany w najbliższym czasie

4. Hendrik Danckerts (ok. 1625-1680), widok pałacu Whitehall od strony zachodniej. Fot. za: http://en.wikipedia.org/wiki/Image:The_01d_Palace_of_Whitehall_by_Hendrik_Danckerts.jpg / Hendrik Danckerts (ca. 1625-1680), View of the Palace of Whitehall from the west. Photograph after: http://en.wikipedia.org/wiki/Image:The_01d_Palace_of_Whitehall_by_Hendrik_Danckerts.jpg

lub gdy przebywał on wraz z całym dworem w jednej z podmiejskich rezydencji, takich jak Hampton Court, Greenwich lub Nonsuch, dostosowywano się do tej sytuacji, zmieniając nieco przyjęte formy.

W okresie elżbietańskim, kiedy ceremonia nie był jeszcze sformalizowany, a królowa regularnie odbywała tzw. *royal progress*, sytuacje takie zdarzały się częściej niż w okresie późniejszym. Jednak także w czasach Stuartów, a zwłaszcza za Jakuba I, dyplomaci zmuszeni byli niekiedy wyruszać poza Londyn. Najczęściej przyczyną tych podróży była choroba króla lub jego pasja łowiecka; wtedy spotkania monarchy z ambasadorami mogły się odbywać np. w Theobalds, Royston lub nawet w Newmarket⁴².

Jeśli poza Londynem miała miejsce pierwsza audyencja nowo przybyłego dyplomaty, starano się, aby odbyła się w którejś z ważniejszych rezydencji, takich jak Hampton Court lub Greenwich. W wypadku audyencji prywatnych nie przywiązywano do tego tak dużej wagi i organizowano je m.in. w przerwach po-

między polowaniami w Wansted lub Royston. Karol I dążył do tego, aby miejscem jego spotkań z posłami była główna rezydencja królewska, czyli Whitehall, w ostateczności Hampton Court; zmianę przyniosła dopiero wojna domowa oraz przeniesienie się dworu do Oxfordu. W okresie rządów Protektoratu Londyn stał się ponownie jedynym centrum politycznym kraju, ale w związku z częstymi wyjazdami Cromwella i jego najbliższych współpracowników do podmiejskiego Hampton Court również ten pałac był regularnie wykorzystywany jako miejsce spotkań dyplomatycznych.

Mimo pewnych różnic rezydencje te miały element wspólny - był nim apartament królewski. Jego układ, charakterystyczny dla wielu dworów europejskich⁴³, w wypadku Anglii ewoluował aż do połowy XVIII w.⁴⁴. W interesującym nas okresie obejmował: Great Chamber, Presence Chamber, Privy Chamber, Withdrawing Room i Bedchamber⁴⁵, przy czym funkcje poszczególnych pomieszczeń ulegały jeszcze pewnym zmianom.

Great Chamber - sala, która przejęła część funkcji ceremonialnych Great Hall, głównego pomieszczenia rezydencji królewskiej w czasach pierwszych Tudorów - była miejscem zgromadzeń dworskich i uroczystości, takich jak ceremonia nadania Orderu Podwiązki. Presence Chamber do czasów Karola II pełniła rolę głównej sali audiencjonalnej w apartamencie królewskim⁴⁶. Privy Chamber, pierwotnie zgodnie ze swoją nazwą pomieszczenie o charakterze prywatnym, rozdzielające niejako apartament na dwie części, w okresie Stuartów zaczęło przejmować funkcję sali audiencjonalnej. W początkach XVII w. w prywatnej części apartamentu pojawił się jeszcze jeden pokój, Withdrawing Room, który zaczął zastępować Privy Chamber. O jego prywatnym charakterze świadczyć może niezwykle ograniczony dostęp; nawet członkowie Privy Council byli do niego dopuszczani jedynie w szczególnych sytuacjach. Podobnie działo się również w wypadku Bedchamber.

Oczywiście w kontaktach z obcymi przedstawicielami dyplomatycznymi najważniejszą rolę odgrywać powinna Presence Chamber, pełniąca funkcję sali tronowej. Stałym elementem jej wyposażenia było oczywiście podwyższenie i krzesło tronowe z baldachimem. Co ciekawe, początkowo sala ta wyjątkowo była wykorzystywana jako miejsce audiencji publicznej - działo się tak jedynie wtedy, gdy zdecydowano się na nadanie spotkaniu szczególnej oprawy. Dopiero sformalizowanie ceremoniału, które zapoczątkował Jakub I, a kontynuował jego następca, doprowadziło do ustalenia zasady, że audiencja publiczna powinna odbywać się w sali tronowej.

Układ apartamentów królewskich, szczególnie w tak rozległej rezydencji jak Whitehall, powodował, że dotarcie od bramy wjazdowej do miejsca audiencji wymagało przejścia przez kilka dziedzińców, przynajmniej kilka pomieszczeń i krużganków, a nawet przez ogród królewski. Oznaczało to, że w zasadzie nie funkcjonował żaden stały układ obej-

mujący salę audiencjonalną i kilka kolejnych (stałe pełniących tę funkcję) pomieszczeń - antyszamb. Podobnie, większość źródeł wspomina o *chamber of repose*, ale wiele wskazuje na to, że nie było to jedno określone pomieszczenie stale wykorzystywane w tym charakterze, lecz kilka różnych komnat usytuowanych w apartamencie królewskim w pobliżu Presence Chamber.

Miejscem audiencji prywatnej była na ogół prywatna część apartamentu władcy. Również i tu panowała spora dowolność - wybór miejsca, w którym miało odbyć się konkretne spotkanie, uzależniony był od różnych czynników, głównie woli samego monarchy. W czasach Jakuba I za miejsce audiencji prywatnej służyła niekiedy galeria w Whitehall, ale bywało, że nawet sypialnia królewska. Natomiast Karol I zazwyczaj udzielał posłuchań prywatnych w swoim Withdrawing Room.

Niezwykle ważnym i ciekawym czynnikiem, o którym należy pamiętać, podejmując próbę przedstawienia problemu przestrzeni w ceremoniale dyplomatycznym obowiązującym na dworze angielskim, był panujący tam zwyczaj wykorzystywania dla celów reprezentacyjnych tymczasowych konstrukcji, z czasem zyskujących stały charakter. Ich podstawową cechą było to, że mieściły zwykle dużą paradną salę tronową-audiencjonalną, jednak znajdowały się poza apartamentem królewskim, stanowiąc samodzielną budowlę. Z okresu panowania Elżbiety pochodził taki właśnie, istniejący do 1605 r. i planowany jako tymczasowy, budynek wzniesiony głównie z myślą o ceremoniach podejmowania obcych dyplomatów. Pierwsze elżbietańskie tymczasowe konstrukcje tego typu wzniesiono przy okazji dwukrotnego pobytu w Londynie (w latach 1559 i 1572) ambasadora francuskiego, duca de Montmorency. Nawiązywały one do podobnych wcześniejszych budowli, powstałych w czasach Henryka VIII, jak choćby Banqueting House w Greenwich, wzniesiony w 1527 r. na przyjęcie francuskiej ambasady.

spowodował, że ostatecznie nie był w stanie dłużej pełnić swych funkcji.

W początkach panowania Jakuba I Banqueting House bywał miejscem uroczystych audiencji, jednak wykorzystywano go głównie jako miejsce uroczystości dworskich i jako scenę dla wystawianych na dworze *masques*. Takie było podstawowe przeznaczenie nowego budynku, który wzniesiono w latach 1606-1609 na miejscu elżbietańskiej konstrukcji, którą zdecydowano się zburzyć. Głównym jego pomieszczeniem była wysoka sala okólna galerią oraz dwiema kondygnacjami jońskich i korynckich kolumn, z rzędem okien. Potwierdza to opis pozostawiony przez Horatia Busino, kapelana weneckiego ambasadora Pietra Contariniego, który miał okazję znaleźć się w Banqueting House podczas jednego z przedstawień: „Whilst waiting for the King we amused ourselves by admiring the decorations and beauty of the house, with its two orders of columns, one above the other, their distance from the wall equaling the breadth of the passage, that of the lower row being upheld by Doric pillars, while above these rise Ionic columns supporting the roof. The whole is of wood, including even the shafts, which are carved and gilt with much skill”⁴⁸ (Oczekując na przybycie króla, zabawialiśmy się, podziwiając piękno tego budynku i sposób, w jaki go ozdobiono - dwa rzędy kolumn, jeden nad drugim, ustawiono w odległości równej szerokości przejścia. Dolny rząd podtrzymują pilastry doryckie, powyżej wznoszą się zaś kolumny jońskie, wspierające dach. Całość zbudowano z drewna, włącznie z rzeźbionymi i złożonymi kolumnami, ozdobionymi z wielkim kunsztem - tłum. A.K.).

Banqueting House w znacznym stopniu ułatwiał organizację uroczystości dworskich - dodatkowa przestrzeń, jaką zapewniał, pozwalała na wymienne wykorzystywanie paradnych pomieszczeń w pałacu (Great Hall, Privy Chamber, Great Chamber) i nowej sali. Ta, wraz z całym budynkiem, uległa kompletnemu zniszczeniu podczas pożaru w styczniu 1619 r.,

5. Banqueting House, Londyn. Fot. za: <http://www.answers.com/main/ntquer?method=4&dsname=Wikipedia+Images&dek...> / Banqueting House, London. Photograph after: <http://www.answers.com/main/ntquer?method=4&dsname=Wikipedia+Images&dek...>

W kwietniu 1581 r., z okazji zbliżającej się wizyty duca d'Alençon, zdecydowano się powrócić do tej tradycji i rozpoczęto budowę nowej konstrukcji sąsiadującej z ogrodem królewskim i Privy Gallery. W roku 1584 przebywający w Londynie baron von Wedel, opisując tę budowlę, wspominał nie tylko o jej wyglądzie, ale także o przeznaczeniu: „[We were conducted into a] lofty spacious house which has many windows. Inside it is full of benches or stools ranged one above the other. Many people can sit there. In this house the Queen has all kinds of pastimes and merry-making practised for such guests as are foreigners of distinction”⁴⁷ ([Zostaliśmy wprowadzeni do] przestronnego pomieszczenia o wielu oknach. Jego wnętrze zastawione jest ławkami i siedziskami umieszczonymi jedno nad drugim tak, że może tam siedzieć bardzo wiele osób. W tym miejscu królowa urządza wszelkiego rodzaju rozrywki, przygotowywane dla takich gości, jak znaczni cudzoziemcy - tłum. A.K.). Budynek ten przetrwał ponad dwadzieścia pięć lat, jednak jego pierwotnie tymczasowy charakter

6. Plan pałacu Whitehall (stan z roku 1680), rycina George'a Vertue (1684-1756). Banqueting Houseznaczony literą „A”. Fot. za: http://en.wikipedia.org/wiki/Image:George_Vertue%27s_plan_of_Whitehall_Palace_in_1680_-_annotated.JPG / Plan of the Palace of Whitehall (as it was in 1680), engraving by George Vertue (1684-1756). The Banqueting House is marked with the letter 'A'. Photograph after: http://en.wikipedia.org/wiki/Image:George_Vertue%27s_plan_of_Whitehall_Palace_in_1680_-_annctated.JPG

jednak prawie natychmiast podjęto decyzję o odbudowie. Król postanowił, że o wszystkich sprawach związanych z nowym projektem powinna decydować specjalna komisja, w której skład wchodzili najważniejsi dworscy urzędnicy: Lord Stewart, Lord Chamberlain, Deputy Earl Marchal, Vice-Chamberlain oraz Chancellor of Exchequers⁴⁹. Taki dobór jej członków sugeruje, że planowano szerokie wykorzystanie nowego budynku dla celów reprezentacyjnych⁵⁰, jak również, że Jakub przywiązywał dużą wagę do odbudowy Banqueting House. Obok formy architektonicznej (projekt Inigo Jonesa) zaplanowano również wykonanie imponującej dekoracji malarzkiej, która jednak zrealizowana została przez Paula Petera Rubensa dopiero w czasie panowania Karola I.

Praca komisji wpłynęła znacząco na ostateczny kształt projektu, a jej efekty potwierdzają tezę, że w zasadniczy sposób zmienić się miało główne przeznaczenie nowego wnętrza. Jak stwierdził

Simon Thurley: „The commissioners' real intention for the Banqueting House was for a presence chamber to replace the Tudor Presence Chamber which was to small and oldfashioned for the international programme of marriage negotiations which James wanted it to fulfil”⁵¹ (Prawdziwym zamiarem zlecniodawców budowy Banqueting House było stworzenie nowej Presence Chamber, która mogłaby zastąpić tę pochodzącą z czasów Tudorów, zbyt małą i staroświecką, aby miała spełniać swe funkcje w sytuacji, gdy Jakub I planował zaangażować się w rozległe negocjacje dotyczące kwestii małżeństwa [jego syna] - tłum. A.K.). Dodatkowym potwierdzeniem mających nastąpić zmian było wyposażenie nowego wnętrza - obok tronu główny jego element dekoracyjny stanowiły tkaniny, charakterystyczne dla dekoracji wnętrz reprezentacyjnych, w tym sali tronowej.

W roku 1624 John Finet, wtedy asystent mistrza ceremonii, zanotował, że przy okazji pożegnalnej audiencji nad-

zwyczajnego ambasadora weneckiego Banqueting House został „purposely prepared for it, and hung with the rich hangings” (specjalnie do tego przygotowany i ozdobiony bogatymi tkaninami dekoracyjnymi - tłum. A.K.). Dysponujemy nieco późniejszym źródłem ikonograficznym, pochodzącym z 1660 r. - przedstawieniem audiencji u Karola II ambasadora hiszpańskiego, księcia de Ligne. Ukazuje ono asystujących w posłuchaniu dworzan, zgrupowanych na galeriach, na tle rozpiętych na ścianach tkanin dekoracyjnych.

W latach 1629-1630 dokończono dekorację wnętrza, umieszczając na stropie plafon z dziewięcioma malowidłami przedstawiającymi: cnoty królewskie (malowidła narożne), unię koron szkockiej i angielskiej oraz apoteozę Jakuba I (malowidło centralne). Nie ulega wątpliwości, że taki program ikonograficzny był dużo bardziej odpowiedni dla sali audiencjonalnej niż wnętrza mającego służyć jako sala teatralna.

Ukończenie budowy nowego Banqueting House w roku 1622 było momentem, w którym zmianie uległy przeznaczenie wcześniej wykorzystywanej przestrzeni ceremonialnej oraz, pośrednio, obowiązujący na dworze ceremonial dyplomatyczny. Nowa reprezentacyjna budowla, która mieściła salę mogącą pełnić

funkcje Presence Chamber, pozwalała na ostateczne ustalenie zasady, iż audiencje o charakterze uroczystym, czyli w zasadzie wszystkie audiencje publiczne - powitalne i część pożegnalnych - powinny odbywać się właśnie w tym miejscu. Potwierdza to praktyka z okresu rządów Karola I, który regularnie w taki właśnie sposób wykorzystywał budowlę wzniesioną przez Jonesa.

Nie ulega wątpliwości, że ceremonial dyplomatyczny obowiązujący na dworze angielskim miał wiele elementów wspólnych z ceremoniałem praktykowanym na większości dworów europejskich. Podobieństw tych należy oczywiście doszukiwać się we wspólnych średniowiecznych wzorcach funkcjonowania dworu monarszego. Przedstawione powyżej zmiany w sposobie przyjmowania obcych poselstw na dworze angielskim i wykorzystania przestrzeni w poszczególnych rezydencjach monarszych (zwłaszcza w pałacu Whitehall) sugerują jednak, że w 1. poł. XVII w. dwór ten dążył do wzbogacenia i pełniejszego sformalizowania ceremonialu dyplomatycznego. Efektem tych wysiłków było upodobnienie jego form do tych, które obowiązywały na dworach królewskich na kontynencie.

PRZYPISY

¹ O kwestii badań nad ceremonialnym dyplomatycznym w epoce wczesnonowoczesnej i postulatach badawczych więcej w: W. Roosen, *Early Modern Diplomatic Ceremonial: A System Approach*, *Journal of Modern History* 1980, t. 52, s. 452-476.

² *Ibidem*, s. 452-453.

³ *Ceremonies of Charles I: The Note Books of John Finet, Master of Ceremonies 1628-1641*, wyd. A. J. Loomie, SJ, New York 1987, s. 22.

* Oczywiście pojawiły się opinie, że urząd mistrza ceremonii miał długą i chwalebą tradycję, a jego wprowadzenie przez Jakuba I było w rzeczywistości jedynie przywróceniem go na nowo po okresie zapomnienia; zob.: J. Stowe, E. Howes, *Annals of England*, London 1631, s. 1037.

⁴ Początkowo jego aktywność była zresztą ograniczona jedynie do ambasadorów rezydentów; zob.: A. J. Loomie, *The Conducateur des Ambassadeurs of Seventeenth Century France and Spain*, „Revue belge de philologie et d'histoire” 1975, t. 53, s. 335-345; także: G. Bagueault de Puchesse, *Les introduceurs des Ambassadeurs (1585-1900)*, „Revue d'histoire diplomatique” 1901, 1.15, s. 252-260.

⁵ Loomie, *op.cit.*, s. 350.

⁶ Zakres obowiązków Lewkenora kilkakrotnie dokładnie precyzowano. Obok pierwszego zestawienia, będącego częścią patentu potwierdzającego nadanie mu stanowiska, Jakub wydał kolejny dokument (*Statement of the duties of the office of Master of Ceremonies, conferred by the King upon Sir Lewis Lewkenor, in reference to*

the reception of Ambassadors and strangers) 7 listopada 1605, w: *Calendar of State Papers, Domestic series, James I, 1605*, s. 535.

⁸ *Ceremonies of Charles...*, s. 23-

9 O court masques - przedstawieniach wystawianych na dworze angielskim - zob.: *Court masques: Jacobean and Caroline entertainments 1605-1640*, red. M. Corder, Oxford 1995.

¹⁰ Tytuł, jaki otrzymywali niżsi urzędnicy (określeni tu jako *assisting officers*), przy okazji nominacji pojawia się w dokumentach w różnym brzmieniu; podobnie, liczba nominowanych nie była stała, i tak w okresie od listopada 1605 do października 1612 r. stanowisko to piastowali sir James Murray i William Button; od października 1612 do marca 1625 r. - sir Wiliam Button i John Finet, od marca 1625 do marca 1627 r. sam John Finet, natomiast od marca 1627 do lipca 1630 r. pozostawało nie obsadzone; za: *Ceremonies of Charles...*, s. 321.

¹¹ *Finetti Philoxenis: Som choice observations of Sir John Finet, knight, and Master of the Ceremonies to the two last Kings, touching the Reception, and Precedence, the treatment and Audience, the Puntillios and Contest of Forren Ambassadors in England*, London 1656, s. 54.

¹² O celu prowadzenia notatek i ich wartości badawczej zob.: I. Vinogradoff, *Russian Missions to London, 1569-1687*, „Oxford Slavonic Papers” 1981,1.14, s. 36-39.

¹³ *Finetti Philoxenis...*, s. 33. W marcu 1616 r., gdy pojawił się problem, czy obcy dyplomaci powinni zostać zaproszeni na uroczystość z okazji rocznicy objęcia tronu przez Jakuba I, lord szambelan zwrócił się do Fineta z pytaniem o precedensy, a ten udzielił mu odpowiedzi: „upon search of my notes”.

¹⁴ G. P. V. Akrigg, *Jacobean Pageant*, New York 1967, s. 57.

¹⁵ Por. Z. Tażbierski, *Ceremoniał dworsko-dyplmatyczny w praktyce negocjacji Polski z Anglią w XVI-XVIII wieku*, Olsztyn 1986, s. 59.

¹⁶ S. Thurley, *Charles II, Greenwich and Winchester*, w: *The Stuart Courts*, red. E. Cruickshanks, London 2000, s. 217; Greenwich odgrywało istotną rolę w ceremoniale dyplmatycznym już w czasach Henryka VII. Za jego następców konsekwentnie wykorzystywano je jako miejsce różnego rodzaju uroczystości dworskich.

¹⁷ *Ceremonies of Charles...*, s. 28.

¹⁸ J. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. W. Czaplński, Warszawa 1976, s. 115.

¹⁹ Wiadomość o planowanym przybyciu dotarła do Londynu w początkach marca, gdyż John Finet zanotował, że otrzymał instrukcję co do powitania ambasadora dnia 5/15 marca - *Finetti Philoxenis...*, s. 74. Być może wiadomość o planach Ossolińskiego przekazał Szkot, kapitan Buck, o którym wspomina Finet. Buck miał towarzyszyć mu z Londynu do Dover, a następnie przepłynąć się do Calais, by tam oczekiwać na Polaka.

²⁰ *Ibidem*, s. 75.

²¹ *Ibidem*.

²² Ossoliński, op.cit., s. 116; na pewno był wśród nich sir Robert Stewart, kuzyn króla; zob.: *Finetti Philoxenis...*, s. 75.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*, s. 76. Ossoliński wspomina o kilkudziesięciu karocach; zob.: Ossoliński, op.cit., s. 116.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ O znaczeniu audiencji publicznej i przekazania listów zob.: S. Nahlik, *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław-Kraków-Warszawa 1971, s. 133-134.

²⁷ *Ceremonies of Charles...*, s. 28.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Dzięki opisom pozostawionym przez dworzan możemy odtworzyć listę przekazanych darów - np. w 1617 r. przedstawiciele cara przekazali Jakubowi I w imieniu swego władcy: „[...] sable Furses, black Foxes, Ermynes, Hawkes, with their Hoodds and Mantles (covering their backs and wings) all embroydered with Gold and Pearle; two lining Sables, a Persian dagger, and knife set with stones and Pearls; two rich Cloath of Gold Persian Horse-clothes, a Persian kettle Drum to lure Howkes with etc.” (sobole futra, czarne lisy, gronostaje, sokoły w kapturach i narzutkach (okrywających ich grzbiety i skrzydła) haftowanych złotem i wyszywanych perłami; [dwa okrycia?] podobie sobolami, perki sztylet i nóż wysadzany kamieniami i perłami; dwa bogate perskie okrycia dla koni ze złotogłowia, perki kocioł [bęben] służący do wabienia sokołów itp.), *Finetti Philoxenis...*, s. 39.

³⁰ Akrigg, op.cit., s. 58-59.

³¹ H.M. Baillie, *Etiquette and the Planning of the State Apartments in Baroque Palaces*, „Archaeologia” 1976,1.101, s. 174.

³² Ossoliński, op.cit., s. 141.

³³ *Ceremonies of Charles...*, III, k. 119 v.

³⁴ Ossoliński, op.cit., s. 125.

³⁵ *Ibidem*, s. 125.

³⁶ *Ibidem*, s. 137.

³⁷ Nahlik, op.cit., s. 142.

³⁸ *Calendar of State Papers, Venice 23*, s. 233-235. Podobnie, kiedy kilka miesięcy wcześniej Anglię opuszczał rezydent wenecki Vicenzo Gussoni, na audiencję pożegnalną udał się w karocy przysłanej przez króla w asyście earla of Buchan. Po krótkiej rozmowie z monarchą na temat kontaktów pomiędzy oboma krajami dyplomacie uroczystie nadano tytuł szlachecki. Audiencję zakończyło, podobnie jak w wypadku Oxenstierny, pożegnanie z Henriettą Marią; *ibidem*, s. 211.

³⁹ *Ceremonies of Charles...*, III, k. 77.

w *Ibidem*, III, k. 76. Opuszczającemu Londyn ambasadorowi towarzyszył earl of Holland, jednak jak podkreślił mistrz ceremonii: „this of a voluntary and not by appointment”.

→ *Ibidem*, III, k.107 v.

- ⁴² Akrigg, *op.cit.*, S. 59.
⁴³ Baillie, *op.cit.*, s. 170.
⁴⁴ *Ibidem*, s. 178.
⁴⁵ *Ibidem*, s. 172.
«*Ibidem*, s. 174.
⁴⁷ S. Thurley, *Whitehall Palace*, New Haven-London 1999, s. 68.
⁴⁸ «*Ibidem*, s. 79.
⁴⁹ *Ibidem*, s. 82.

so Chancellor of Exchequers nadzorował zapewne stronę finansową całego przedsięwzięcia, natomiast pozostali członkowie komisji odpowiadali za różne aspekty funkcjonowania dworu.

si S. Thurley, *The Lost Palace of Whitehall*, London 1998, s. 19.

⁵² *Finetti Philoxenis...*, s. 181.

Anna Kalinowska

DIPLOMATIC PROTOCOL AT THE ENGLISH COURT UNDER THE EARLY STUARTS

SUMMARY

The aim of the article is to discuss the main issues connected with diplomatic protocol at the English Court at the time of the early Stuarts, that is during the reigns of James I and Charles I.

The beginning of the 17th century brought significant changes to the functioning of the English Royal Court, in effect an evolution in the forms which developed as a result of contacts between the rulers and foreign diplomats coming to England. After 1603 new structures arose which had an impact on the way diplomatic ceremonial was formalized. The position of Master of Ceremonies was introduced. It should be emphasized that whereas in the Elizabethan period only the monarch decided on the manner in which particular envoys were received, during the reigns of her successors more stringent norms began to apply according to the rank of the diplomatic representative.

Moreover, official programmes were developed for the duration of foreign missions in London. The required elements were: the formal greeting of the ambassador on his arrival in England (usually at the port of arrival) by the Master of Ceremonies and royal courtiers; his

entry into the town in their company; an official audience with the King; a private audience; a farewell audience, as well as an exchange of farewells with the court officials.

With the development of foreign policy and the ceremonials associated with it, the ceremonial areas in the main royal residence, the Palace of Whitehall, were exploited in new ways. Alongside the King's apartments, which comprised several formal reception rooms where official audiences were held (the Great Chamber, the Presence Chamber) and which were also the traditional venue for private audiences, a separate part of the residence (the Banqueting House) began to be used for meetings with foreign diplomats. The first building work of this kind had already been undertaken during the reign of Elizabeth I, when space was created for the holding of audiences, but above all for court ceremonies and entertainments. As recent research has shown, the main reason behind the construction of the last building of this type, erected according to plans by Inigo Jones at the beginning of the 1620s, was its use primarily as a place for diplomatic audiences.